

Roman Łyczywek

Czy, kogo i jak należy uczyć wymowy?

Palestra 35/8-9(404-405), 48-55

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Czy, kogo i jak należy uczyć wymowy?

I.

Mowa jest środkiem komunikowania się między ludźmi, „jest dla umysłu tym, czym jest droga dla nóg i ciała” (Mc Luhan). Jest to środek porozumiewania się podstawowy i najbardziej naturalny. To stwierdzenie nie daje jednak jeszcze odpowiedzi na pytanie, czy ten naturalny środek kontaktu między ludźmi preferować, udoskonalać i czy pracę taką można traktować jako przedmiot nauki.

Tę kwestię można będzie rozstrzygnąć jedynie po wyjaśnieniu sobie pewnych problemów wstępnych, a więc po zajęciu stanowiska co do tego:

- czy istnieje potrzeba poprawiania tej formy kontaktu międzyludzkiego, czy też uznać można, że naturalny, spontaniczny sposób porozumiewania się ludzi przy pomocy słów jest wystarczający;

- czy istnieje cywilizacyjna tendencja do zwiększania się stanu izolacji jednostki wśród masy ludzkiej; codzienna obserwacja i doświadczenia uczą nas tego, że zwiększanie się współlistnienia masy ludzi na ograniczonym terenie, łącznie z łatwością ich przemieszczania się, sprzyja standaryzacji gatunku „człowiek”, a więc jak gdyby zmniejsza równocześnie poczucie odrębności i samodzielności jednostek, a co za tym iść może - osłabia u nich poczucie konieczności wzajemnego ich porozumiewania się ze sobą;

- czy wzrost sumy potrzeb, odczuwanych przez współczesnego człowieka, stale wywołujący kolizje interesów, nie pociąga za sobą wzajemnej nieufności, a nawet stanu ich wzajemnego lęku ludzi w stosunku do siebie, co mogłoby niejako automatycznie wpływać na zwięźenie

zakresu słownych kontaktów ludzi między sobą, o tyle, o ile kontakty te wykroczyłyby poza sprawy codzienne i banalne.

Odrębnym czynnikiem „zwiastującym” zmierzch znaczenia podstawowej formy kontaktu między ludźmi, a więc rozmowy i wymowy, jest postęp techniczny. Nie pierwszy tu już raz w historii postęp techniczny zapowiada degradację roli wymowy. Tak było w okresie wynalezienia druku, tak zapowiada się przyszłość cywilizacyjna ludzi w czasach wielkiego rozwoju środków masowego przekazu, tak wreszcie miałyby się przedstawiać skutek roli, jaką dziś w naszym życiu zajmują radio, telewizja czy magnetowid.

Doświadczenia społeczne nie potwierdziły tych prognoz. Daje się wprawdzie zauważyć pewne ograniczenie roli słowa drukowanego przez nowocześniejsze środki przekazu, głównie telewizję, jednakże wszystkie te sposoby porozumiewania się ludzi nie obniżyły roli słowa mówionego. Te wspaniałe środki techniczne przekazu wręcz zwiększyły zapotrzebowanie na osobisty kontakt z tym człowiekiem, od którego pochodzą słowa przeczytane-lub „zobaczone”. Jest rzeczą chyba znamionną i trudną do zakwestionowania, że w sposób najpełniejszy oddziałuje słowo wysłuchane bezpośrednio od innego człowieka, który słowem tym nadaje własną treść.

Z takim kontaktem wiąże się zawsze przeżycie osobistego wrażenia o mówcy, przeświadczenie o jego szczerości, o „zapleczu” jego wiedzy i przekonaniach osobistych, o jego kulturze umysłowej i osobowej. Często z tą formą kontaktu łączy się

możność nawiązania dyskusji, wymiany poglądów, z reguły na taką sytuację nakłada się efekt zbiorowego przeżycia, trudno uchwytny element psychologii zbiorowej. Z drugiej strony osobisty kontakt ze słuchaczami stanowczo „dodaje barw” wystąpieniu każdego mówcy, choć nie każdego „mówiącego”.

W sumie efekt mowy, wygłaszanej bezpośrednio do słuchaczy, jest bez wątpienia bogatszy niż oddziaływanie analogicznej treści przekazywanej drukiem, czy też nowoczesnymi środkami przekazu. Sprawdzić to może łatwo każdy obserwator życia zbiorowego, szczególnie w chwilach przełomowych, gdy rysuje się możliwość wyboru wśród różnych poglądów i przekonań. Wielu ludzi pragnie podjąć własną, ostateczną decyzję dopiero po jej zweryfikowaniu w następnym osobistym kontakcie z tymi, którzy wysunęli alternatywny program, nawet, gdy kontakt taki musiałby z natury rzeczy ograniczyć się do wysłuchania mówcy, przemawiającego na wielkiej sali do licznych ludzi, ale żywych i reagujących.

Z tego ostatniego stwierdzenia wynika jeden zasadniczej wagi wniosek. Rzeczywiste zapotrzebowanie na wymowę i prawdziwa jej rola wzrasta niepomniernie w społeczeństwach wolnych, maleje natomiast i przybiera często pogardzane formy dekoracyjne w społeczeństwach totalitarnych, w systemach „oświeconego absolutyzmu” władzy.

Na pierwsze z postawionych pytań: czy należy uczyć wymowy - odpowiedzieć musimy zdecydowanie potwierdzająco.

Wymowa, oświecona i poddana licznym próbom konfrontacyjnym, jest jednym z zasadniczych środków postępu społecznego, pozwala na kumulowanie wysiłków i entuzjazmu dokoła nowych, lepszych form współżycia. Generalne kwestionowanie tej roli wymowy najłatwiej pochodzić może od tych ludzi, któ-

rzy z istniejącego stanu rzeczy są zadowoleni, boją się przemian lub też uważają się za monopolistów w zakresie wiedzy o „właściwych” przemianach.

II.

Z kolei trzeba odpowiedzieć na pytanie, kto przede wszystkim powinien zyskiwać wyższe umiejętności w zakresie wymowy, doskonalić swe w tym kierunku kwalifikacje?

Opanowanie umiejętności wymowy powinno być przede wszystkim celem tych, którzy ze względu na zadania zawodowe lub inklinacje osobiste mają konieczność szerokiego i stałego kontaktowania się z ludźmi, oddziaływania na ich wiedzę, ich decyzje czy postępowanie.

O najogólniejszych sprawach życia zbiorowego decyduje i powinna decydować polityka. Jeżeli polityka jest „otwarta”, a więc pozwala na propagowanie różnych poglądów, nie może ona rezygnować i nigdy nie zrezygnuje ze swej znakomitej broni, to jest wymowy. Jest ona potrzebna w przygotowaniu atmosfery sprzyjającej przyszłym rozwiązaniom spraw publicznych, w zdobywaniu uznania i zwolenników dla każdego poglądu, w systemie zaś rzeczywistej demokracji również w zdobywaniu szans w wyborach do parlamentów i stowarzyszeń.

Każda wymowa i każdy mówca, działający w takich warunkach, poddawany bywa ciężkim próbom i doświadczeniom. Z tego stwierdzenia wynika również wniosek niezwyklej wagi - umiejętność wymowy nie ogranicza się bynajmniej do kwestii logicznego opracowania treści przemówienia i należytej formy jego wygłoszenia. Przemówienie zawsze wiąże się z koniecznością umiejętnego prowadzenia polemiki, choćby przebiegała ona tylko w płaszczyźnie myśli - rozumowania odmiennego od słyszanych wypowiedzi. Wymowa musi

panować nie tylko nad rozumowaniem prezentowanym przez wygłaszającego przemówienie z punktu widzenia poprawności myślenia i kwalifikacjami do ich wypowiedziania, ale musi też stale kształcić swój styl, nabywając umiejętności w zdobywaniu przekonania słuchaczy.

Niezależnie od polityki, której w ślad za Demostenesem możemy przyznać czołową pozycję wśród dyscyplin, poświęconych życiu zbiorowości, wymowa jest nieodzowna również w innych licznych dziedzinach życia.

Pierwszym zadaniem wymowy jest przekazywanie wiedzy i wychowanie dziecka, które osiągnęło podstawowe rozumienie otaczającego je świata. Nie trzeba bliżej uzasadniać stwierdzenia, że wśród nauczycieli, dysponujących zresztą identycznymi kwalifikacjami zawodowymi, znacznie większe efekty osiągnie ten wychowawca, który lepiej opanuje umiejętność wymowy - on przekona ucznia o tym o czym nie uda się przekonać wychowanka innym nauczycielom, on pociągnie swoim przykładem, on będzie powracał w myśli ucznia, utrwalając przekazaną mu wiedzę i umiejętność życia.

Szczytowym osiągnięciem działalności wychowawczej i rezultatem oddziaływania mówcy jest kształtowanie postaw ideowych wychowanka czy słuchacza. Te postawy ideowe mieszczą w sobie zarówno stosunek do wierzeń religijnych (wymowa o tematyce religijnej określana jest mianem homiletyki), jak i w sferze etyki i poglądów społeczno-politycznych.

Każdy, kto umie spojrzeć (a każdy ma taką możliwość) na społeczeństwo mijające własny „wiraż polityczny lub historyczny” dostrzec musi szybki wzrost zapotrzebowania na wymowę w takich właśnie okresach czasu. Tu już absolutnie nie wystarcza pozbawiony indywidualności lub wręcz osobowości człowiek, którego „mowa” jest starannym czyta-

niem z kartki (czyjego tekstu?), a już nie do przyjęcia jest mówca, który uprzednio czytał teksty z zupełnie innej „półki”, dziś zaś zaczyna czytać z innej.

W społeczeństwie demokratycznym (dziś przydaje mu się kryptonim „pluralistycznego”) składającym się z mniejszych samorządnych społeczności, znakomita część decyzji, mających znaczenie dla ludzi, zapada po rzeczywistej, a nie pozorowanej, dyskusji. Udział w dyskusji to w rzeczy samej wygłaszanie lepiej lub gorzej przygotowanych przemówień. Do tego, by mieć wpływ na bieg wydarzeń, powołani są mówcy utalentowani, posiadający umiejętność przemawiania, wypowiadający się z sensem i z poczuciem odpowiedzialności za słowo.

III.

Wśród różnych gatunków wymowy szczególną pozycję zajmuje wymowa sądowa. Ten kierunek wymowy oddziałuje w sumie w sposób bardzo poważny na kształtowanie się stosunków społecznych, ale w poszczególnych swych „aktach” ma na celu obronę porządku prawnego przed jego naruszeniem i obronę praw jednostki, zarówno w zakresie jej uprawnień osobistych, jak i spraw majątkowych.

Wymowa sądowa ma na celu bądź to spowodowanie jakiejś decyzji sądu - taki rodzaj wymowy stosują oskarżyciele i obrońcy (lub pełnomocnicy stron), bądź też zmierza do uzasadnienia słuszności wydanego orzeczenia - taka umiejętność wymowy winna cechować sędziego.

Wbrew przypuszczeniom, również i umiejętność przemawiania w sądach miała swe historyczne wzloty i depresje. Najwyraźniej na spadek znaczenia wymowy sądowej wpływa sytuacja schematyzowania czynności orzekania w sądach. Im węższy zakres swobody w orzekaniu mają sędziowie, tym mniejsze znaczenie musi mieć i wymowa sądowa, bo

nie spełnia ona swej podstawowej roli - wpływanie na orzecznictwo.

Ograniczanie swobody orzekania przez wąsko rozwarte „nożyce” wymiarów kary, biurokratyczne zwyczaje ustalania i egzekwowania tzw. polityki karnej, musiały doprowadzić do nadania wymowie sądowej charakteru w dużej mierze dekoracyjnego, przenosiły ją do kręgu tradycyjnych rekwizytów sądowych. Wyniki tych ograniczeń w swobodzie opartego na przekonaniu sędziego stosowania prawa są dziś powszechnie widoczne i ten stan rzeczy nie znajduje już na ogół obrońców. Wobec tego kończy się też okres degradacji funkcji sędziowskiej. W konsekwencji również mówcy sądowi powinni wyzbyć się ukształtowanego przez poprzednią praktykę kompleksu małowartościowości i poczucia beznadziejności podejmowanych wysiłków. Powinni umocnić w sobie przekonanie o tym, że w indywidualnej sprawie mogą walczyć o swój punkt widzenia, że mają w tym szansę na powodzenie i że suma ich wysiłków jest niezbędna dla zapewnienia poszanowania praw społeczeństwa i jednostki.

Jest niewątpliwą zasługą Studium Wymowy Sądowej, działającego przy Ośrodku Badawczym Adwokatury, że pogląd taki reprezentowało również w czasie, gdy znaczenie wymowy sądowej było bagatelizowane. Jest wyrazem dalekowzrocznej rozważliwej większości wydziałów prawa na uniwersytetach, że w tym samym okresie z pełnym zrozumieniem otwierały sale uniwersyteckie dla prowadzenia wykładów wymowy sądowej, których nie przewidywał wówczas standardowy program nauczania na wydziałach prawa.

IV.

Pozostaje jeszcze podjęcie próby odpowiedzi na najbardziej złożone pytanie: jak uczyć wymowy?

Bo wymowy, jak i wszystkich innych umiejętności, trzeba się uczyć, chociaż w uzyskaniu prawdziwie wysokiego poziomu sztuki wymowy, podobnie jak w innych dziedzinach sztuki, nieodzownym jest talent.

Istnieje szereg metod nauczania wymowy, w części uświęconych tradycją, sięgającą tysięcy lat. Metody te odnosimy w niniejszych uwagach do opanowania wymowy sądowej, ale w szerokiej mierze mogą one znajdować zastosowanie również w odniesieniu do wszelkich innych, wyspecjalizowanych rodzajów wymowy. Przedstawiając te metody w możliwie największym skrócie trzeba podkreślić, iż w ich stosowaniu zachować należy pewną logiczną kolejność oraz pamiętać, że wskazane metody nie wyłączają stosowania innych jeszcze licznych metod.

1. Mówca winien w sposób możliwie doskonały opanować język, w którym ma przemawiać i posiadać dużą swobodę w doborze słów. Gdy jest to celowe, słowa powinny przybierać „barwę” środowiska, do którego są kierowane lub którego wydarzenia mają odtwarzać. Nieodzowne jest prawidłowe stosowanie znaczeniowej treści używanych określeń (zasad semantyki), chociaż stosuje się czasem świadomie określenia aprobowane lub pejoratywne (np. dorabia klucz rzemieślnik, a „podrabia” złodziej, chociaż obaj z technicznego punktu widzenia robią to samo). Trzeba opanować stylistykę z możliwością jednak jej modelowania.

Obserwacja, samokontrola i doświadczenie w przemawianiu uczą mówcę rozpoznawania różnic, jakie zachodzą między stylem słowa pisanego i słowa mówionego, a takie różnice rzeczywiście istnieją.

2. Wielkie znaczenie dla mówcy ma, zaniedbane często przez mówców sądowych, dobre opanowanie dykcji. Do wa-

lorów tych zaliczyć trzeba umiejętność posługiwania się oddechem i siłą głosu, rytmem, akcentem logicznym, towarzyszącą mowie umiejętność oszczędnego, a wyrazistego korzystania z gestu i mimiki.

Te walory w największym stopniu zapewnia wykształcenie aktorskie. Wielu znakomitych mówców uczyło się tych umiejętności u aktorów lub podpatrywało aktorów albo korzystało z podręczników wymowy scenicznej. Można przyjąć jako regułę, że przy przenoszeniu wzorów wymowy aktorskiej do wymowy sądowej środki oddziaływania muszą ulec pewnemu złagodzeniu. Głównym środkiem oddziaływania mówcy sądowego pozostaje tekst własnego przemówienia.

3. Przedmiot szczególnego zainteresowania mówcy sądowego powinna stanowić problematyka psychologiczna. Najpierw musi on metodą introspekcji poznać siebie samego. Osobowość mówcy nadaje przemówieniu charakter odpowiadający temu właśnie mówcy. Nie powinno się występować nigdy wbrew własnej naturze, wbrew własnym, niejednokrotnie słuchaczom znanym przekonaniom, nie jest tu rzeczą mądrą konkurować z kameleonem. Szacunek słuchaczy, decydujący najczęściej o powodzeniu mowy, zdobywa się przez zachowanie w przemówieniu swej osobowości i swych możliwości jako mówcy, a trzeba to obiektywnie poznać.

Drugim przedmiotem rozeznania psychologicznego ze strony mówcy jest jego audytorium, nawet, gdy to „audytorium” sprowadzać się będzie właściwie do jednej osoby - sędziego. Znajomość przyszłego audytorium powinna w poważnym stopniu kształtować obraz zamierzonego przemówienia. Rację miał ten, kto powiedział, że to samo przemówienie mogło być doskonałe w Izbie Gmin, a zupełnie chybione w Izbie Lordów.

4. Dysponując umiejętnością przekonywania, mając zgromadzony materiał faktyczny sprawy oraz przygotowaną ocenę specjalistyczną i prawną tego materiału, mówca musi opanować metodę odpowiedniego ułożenia go, przestrzegając ściśle zasad logicznej kolejności poszczególnych wywodów. Tę umiejętność budowy planu przemówienia trzeba posiadać w stopniu możliwie doskonałym, bo to zapewnia skuteczność przemówienia.

5. Przygotowywaniu przemówienia towarzyszyć musi, oczywiście, świadomość mówcy co do celu, jaki ma ono osiągnąć. Świadomość ta nie może budzić się dopiero w czasie samego przemawiania, a istnieje skłonność do zmiany celu pod wpływem zmiany poglądu co do szans osiągnięcia poprzednio założonego celu. Konstrukcja przemówienia w dużym stopniu będzie podporządkowana celom, do jakich dąży mówca.

6. Każde przemówienie jest związane z otaczającą nas rzeczywistością i tą, która nastąpi. Wyrazem mądrości przemówienia sądowego będzie wskazanie problemów ogólnych, pozostających w związku z rozpatrywaną sprawą oraz tych kwestii szczegółowych, które różnią konkretną sprawę od innych, podobnych. Bez tego organicznego związku problematyki ogólnej i szczegółowej, każda sprawa traci swój indywidualizm i jej ocena przestaje być przekonująca. Umiejętności tej trzeba się uczyć, dbając o to, aby mówca ze względu na własną postawę wobec spraw natury ogólnej, nie popadł w sprzeczność z celami, innej przecież osoby przez niego reprezentowanej.

7. Chociaż przemówienie ma być nacechowane osobowością określonego mówcy, każdy studiujący sztukę wymowy powinien analizować przemówienia sądowe, wygłaszane w innych czasach i innych warunkach. Wartość dydaktyczna wielkich przemówień i wielkich mów-

ców jest nieprzemijająca, i lekturę tych przemówień uznać trzeba za niezbędną w kształceniu mówców współczesnych. Pewne ryzyko stwarza tu brak umiejętności usytuowania każdego „wzorcowego” przemówienia w jego własnym układzie historycznym. Dlatego dążyć należy do poznania kontekstu historycznego, w którym poszczególne klasyczne przemówienia były wygłaszane.

8. Istotne znaczenie dydaktyczne, szczególnie gdy chodzi o młodych adeptów retoryki, ma pilne słuchanie przemówień wygłaszanych przez współczesnych godnych słuchania mówców. Ta forma doskonalenia zawodowego jest łatwiejsza. Nie wymaga bowiem wysiłku w zakresie odtwarzania dawnych układów historycznych, natomiast daje szersze pole do obserwacji i wymaga bardziej skonkretyzowanych ocen ze strony słuchacza. Musi on podjąć próbę wyobrażenia siebie samego w roli słuchanego mówcy.

9. Końcowym „szlifem” dla sztuki przemawiania jest umiejętność opracowania taktyki przemówienia i umiejętność rozlokowania w nim akcentów polemicznych, łącznie z ewentualnym wyprzedzeniem przewidywanego stanowiska strony przeciwnej. Obok wskazań wynikających ze specyficznych warunków sporu ustnego, wiele tu mogą wyjaśnić założenia ogólnej teorii walki. Umiejętności prowadzenia sporów poświęcona jest specjalna dyscyplina - erystyka.

V.

Nie będzie zasadniczej różnicy w programie i w metodzie nauczania wymowy studentów wydziałów prawa i aplikantów zawodów prawniczych. Obie te grupy mają wprawdzie nieco odmienną znajomość spraw i sal sądowych, jednakże ich doświadczenie praktyczne zawsze

jest szczupłe. Od aplikantów, oczywiście, powinno się wymagać więcej.

Szkolenie w nauce wymowy najlepiej byłoby prowadzić w grupach nie przekraczających 20 osób. Nie zawsze będzie to możliwe. Każda grupa powinna mieć przez cały cykl szkolenia jednego, stałego kierownika. Takie kierownictwo pozwoli nadać szkoleniu jednolity program, wyłączyć zbędne powtórzenia materiału i nadać wykształceniu mówcy jednolity i harmonijny styl. Ponieważ kształcenie mówcy nie powinno pomijać kwestii bardzo specjalistycznych, np. techniki wygłaszania mów, przeto pożądane jest, pod ogólnym kierownictwem głównego kierownika szkolenia, korzystanie z odpowiednich specjalistów, jako wykładowców.

Podstawową formą szkolenia będzie prowadzenie wykładów. Ponieważ jednak umiejętność dobrego przemawiania nie sprowadza się li tylko do posiadania pewnej sumy wiadomości, przeto wykłady z wymowy muszą mieć charakter zróżnicowany. Forma wykładu musi być uzupełniana przez dotyczące danego tematu dyskusje. W czasie szkolenia powinny padać pytania, na które też należy udzielać odpowiedzi. Dopiero taki system seminaryjny pozwoli słuchaczom przyswoić sobie to co im przekazuje mówca, przekonać się o określonej właściwości przemawiania, jego celu i skuteczności. Nawet przy bardzo licznym gronie słuchaczy wykładowca powinien umiejętnie dążyć do rozwinięcia dyskusji, by słuchacze mogli zgłosić nasuwające się im wątpliwości i zastrzeżenia.

Mówca musi możliwie głęboko „wczuć się” w rolę, jaką ma w sporze odegrać. Na tle przykładów wywodzących się bądź to z materiałów procesowych, bądź to ze znanych i interesujących pozycji literatury, bądź wreszcie z sytuacji obserwowanych w życiu publicznym, trzeba postawić mówcy czy mówców reprezentujących dwie odmienne

wersje rozstrzygnięcia, poddać dyskusji. Pliniusz Młodszy trafnie twierdził, że adept musi być wychowany w pierw w zakresie moralności, zanim skieruje się go na sale sądowe jako adwokata podejmującego się obrony.

Polemika i rywalizacja w wystąpieniach mówców pozwala im zwiększyć wysiłki i uzyskiwać lepsze wyniki. Otwiera to możliwość inteligentnie pomysłanych konkursów wymowy. Przed otwarciem takiego konkursu zachodzi konieczność starannego przemyślenia i ogłoszenia kryteriów współzawodnictwa. Nic też nie stoi na przeszkodzie, aby ocena była przeprowadzana równocześnie przez jury i przez słuchaczy, a motywy orzeczeń poddane następnie dodatkowej dyskusji.

Wielką pomocą w kształceniu mówców może być korzystanie z magnetofonu. Wielką siłą dydaktyczną ma owo zaskoczenie z jakim słucha się własnych słów, wypowiedzianych przed kilku minutami, gdy słyszy się wszelkie, uprzednio nie dostrzegane błędy, gdy słuchacz nabiera pewności, że można było przemawiać lepiej, ładniej i bardziej przekonująco.

VI.

Doniosłe miejsce wśród środków doskonalenia mówców zajmuje lektura poświęcona tematyce wymowy. Wykaz literatury zajmującej się teoretycznie kształceniem mówców, poświęconej fragmentarycznym problemom dotyczącym sztuki wymowy, byłby ogromny, nie mówiąc już o niezmierzonej liczbie opublikowanych przemówień.

Nie zmienia to faktu, że liczba pozycji piśmiennictwa publikowanego na ten temat w Polsce w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat jest szczupła, a osiągalność pozycji publikowanych wcześniej, które mogą być wielce przydatne dziesięciemu adeptowi retoryki, dość ograniczona.

W tych warunkach trzeba się raczej ograniczyć do wskazania tematyki prac przydatnych dla doskonalenia mówcy, wymieniając nieliczne jedynie, konkretne prace (niejednokrotnie wydane kilkakrotnie), które wydają się łatwiej osiągalne lub którym trzeba przypisać szczególnie dużą rolę.

Wielu autorów starożytnej Grecji i Rzymu zajmowało się właśnie kwestią kształcenia mówców. Pisali na ten temat Demostenes, Teofrast, Demetriusz, Cycecon. Klasyczną pozycję stanowi tu praca Quintyliana „O kształceniu mówców” (w okresie międzywojennym dwukrotnie w obszernych fragmentach tłumaczona na język polski). Gdy chodzi o literaturę polską, to w okresie Oświecenia opublikowane zostały (trudno dziś osiągalne) cenne prace Stanisława Potockiego (4 tomy), X. Golańskiego (uzyskał medal Komisji Edukacyjnej). Historia wymowy w Polsce stanowiła przedmiot obszernej pracy Karola Mecherzyńskiego, opublikowanej w połowie XIX w.

W okresie międzywojennym ukazały się prace Tennera (pierwsze wydanie z r. 1904), Woronieckiego, a przede wszystkim dwa wydania dobrej pracy mec. Henryka Maryańskiego („Kult żywego słowa”). Po ostatniej wojnie, obok krótkich prac Koczura, ukazały się dwa wydania pracy Łyczywka i Missuny („Sztuka wymowy sądowej”).

Dostępnych jest sporo tekstów sławnych przemówień sądowych i politycznych okresu Starożytności (Cycecon, Demostenes, Libanios i in.). Przemówienia wygłoszone przez polskich mówców, głównie sądowych, są na ogół rozproszone w różnych tekstach. W okresie międzywojennym opublikowano bardzo cenne zbiory przemówień adw. Adolfa Peplowskiego i Eugeniusza Śmiarowskiego oraz 3 tomy znakomitych przemówień różnych mówców (w opracowaniu Sz. Gelerntera). Po II wojnie ukazał się tylko jeden zbiór przemówień (Teo-

dora Duracza), ponadto zaś w różnych rocznikach „Palestry” opublikowanych zostało około 20 przemówień sądowych. Podstawą do studiów z tego zakresu mogą być również publikowane w zbiorowych wydawnictwach i w bieżącej prasie różne przemówienia polityczne, jednakże przy ich ocenie na ogół kryteria światopoglądowe przesłaniają obiektywizm, obniżając wartość tej lektury z punktu widzenia szkolenia umiejętności wymowy.

Z współczesnych opracowań zagranicznych niewiele tylko zostało przetłumaczonych na język polski. Zalecić można Payena „O powołaniu adwokatury i sztuce obrończej”, a najbardziej nowoczesnym podręcznikiem jest chyba praca Perelmana „Traité de l’argumentation”.

Pewną ilość, na ogół fragmentarycznych opracowań, można znaleźć w periodykach prawniczych.

Dość trudny jest wybór lektury z zakresu nauk pomocniczych dla wymowy. Materiałów tych szukać trzeba w pracach psychologicznych, lingwistycznych, poświęconych logice itp. W zakresie opanowania dykcji obok dawniejszych prac Tennera i Wołkońskiego („Słowo wyraziste”) zalecić można nowe prace Kotlarczyka, Mikuty, Szletyńskich.

Jeżeli, a życzyć sobie tego należy, przyjmie się jako zasadę uczenia prawników prawidłowej, sugestywnej i służącej realizacji prawa, wymowy, konieczne będzie również dalsze rozwijanie metod takiego nauczania.